

Wiktor Hahn

O tłumaczeniach francuskich "Anhellego"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 2/1/4, 260-263

1903

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Miał dawną elegancję i *bonne tenue* i sfrancuził się, nie do tego stopnia jednak, na którym traci się czucie z narodem. Był swojskim w miarę, gdyż życie francuskie miało wtedy urok niezmierny. Olśniewało najwybitniejsze umysły a on on znał je lepiej od młodszych, i czerpał w niem ciągle, i żył z niem do końca w nieustannej komunikacji, jak wszyscy wtedy w Europie, dla których Francya była ojczyzną intelektualną. Rewolucyjne idee już go nie obchodziły. To światowiec najświetniejszych czasów wpływu francuskiego na społeczeństwo europejskie, filozof, kochający dobrą administrację, choć sam rozrzutnik, porządek, postęp ekonomiczny jak encyklopedyści. Ma to, co stanowi istotę tej literatury a więc giętkość umysłu, wdzięk nieuchwytny, takt duży, uniwersalność wykształcenia, ironię bez złośliwości, jasność bez pozy. Formował się w dobrej szkole a jego biblioteka rzuca promyk światła na tę postać szanowną, choć nie bez cieniów i słabości.

Tadeusz Grabowski.

O tłumaczeniach francuskich Anhellego.

~~~~~

Ogłoszenie listu Juliusza Słowackiego do Konstantego Gaszyńskiego o Anhellim<sup>1)</sup> przypomniało znowu sprawę tłumaczenia na język francuski Anhellego, którego dokonał Gaszyński. Przekładu dotąd nie odnaleziono, poznanie jego byłoby jednak rzeczą ciekawą dla studyów nad poematem, gdyż uwagi Gaszyńskiego, dodane do poematu, niezawodnie posłużyłyby do zrozumienia Anhellego. Szukając śladów, mogących naprowadzić na to tłumaczenie, przeczytałem w książce p. Hösicka o Słowackim (III. 426. uw. 1.) następującą wiadomość: »w tych czasach (t. j. 1847. r.) wyszło w *Nouvelle Revue* tłumaczenie francuskie Anhellego (zdaje się, w tłum. K. Gaszyńskiego«).

Jakkolwiek do »sensacyjnych« wiadomości, podawanych przez p. Hösicka, nie przywiązuję zwykle żadnej wiary, z powodu dostatecznie znanej jego fantazyi, nie chciałem w tym wypadku notatki jego odrzucić bez zbadania dokładnego. Dlatego starałem się przeglądnąć roczniki owego czasopisma, nie mogąc ich jednak dostać w bibliotekach krajowych, udałem się w tej sprawie do p. Władysława Strzembosza w Paryżu, z prośbą o zbadanie treści wspomnianego czasopisma. Dzięki łaskawej uprzejmości p. Strzembosza rzecz przedstawia się następująco: w czasopiśmie paryskim »La

---

<sup>1)</sup> L. Méyet: Słowacki o »Anhellim«. Gazeta lwowska 1902 nr. 119—122.

Revue Nouvelle\*, wychodzącem od stycznia 1845 r. do września 1847 r. (egzemplarz zupełny znajduje się w paryskiej Bibliothèque nationale) nie ma najmniejszego śladu tłumaczeń Słowackiego. Ponadto p. Władysław Mickiewicz, jeden z najlepszych dzisiaj niezawodnie znawców literatury emigracyjnej, zapewnia także, jak mi o tem donosi p. Strzembosz, że nigdzie nie napotkał tłumaczenia Anhellego przez Gaszyńskiego. Tak więc wiadomość p. Hösicka okazała się znowu nieprawdziwą. Przypuszczenie swoje oparł p. Hösick na słowach Z. Kraszińskiego, który w liście z 21. stycznia 1847 pyta Konstantego Gaszyńskiego, »czy w Revue nouvelle dopełnione tłumaczenie?« (L. I. 303); w miejscu tem jednak wcale nie mówi Krasziński, jakie to ma być tłumaczenie. Podobnie druga wzmianka w jednym z następnych listów (l. 305) »I Revue Nouvelle także do Varu się nie dostała, jakiś los fatalny« nie daje żadnych podstaw do czynienia wniosków o tłumaczeniu Gaszyńskiego. O tłumaczeniu Gaszyńskiego mówi Krasziński w listach z 10. października 1839 r. (l. 149) i z 3. maja 1847 (l. 333), lecz nie ma w nich żadnej wzmianki o wydrukowaniu tego tłumaczenia.

Przy tej sposobności słów jeszcze kilka o innych tłumaczeniach Anhellego na język francuski.

W roku 1862 w czasopiśmie »Revue contemporaine, revue Européenne et Athenaeum français« (11. année 2. serie, tome 25 [60]) ukazał się przekład Anhellego p. t.: »Anhelli. Poème de Julian (sic!) Słowacki« (s. 46—77). Ani w tekście samym, ani w spisie rzeczy nie ma podanego nazwiska tłumacza; jest nim, według Estreichera, markiz Emanuel Henryk Victorien de Noailles (ur. 1830 r.)<sup>1)</sup> Przekład poprzedza krótka przedmowa (s. 46—50); po kilku uwagach o poezji polskiej po r. 1831, przechodzi tłumacz do omówienia znaczenia Anhellego, które streszcza w następującem zdaniu:

»Le style en est à la fois plein de naturel et d'éclat, car la langue polonaise, soeur du latin par sa fermeté et fille de l'Orient par la richesse des images, a ce don de pouvoir suivre l'imagination des poètes dans ses fictions les plus hardies, tout en restant simple et pure. Une telle qualité est difficile à reproduire; et, dans cet essai de traduction, une crainte nous poursuit, celle d'avoir mal rendu l'original de n'avoir pas su lui conserver son prestige et sa simplicité (s. 48. n.)

Podawszy następnie treść krótką poematu kończy ją temi słowy:

»Anhelli ne souffre pas de sa propre douleur. Il ne subit ni châtement ni supplice. Il souffre de la douleur d'autrui. La fiction poétique fait passer devant ses yeux toutes les afflictions de la Pologne.

<sup>1)</sup> Bibliografia IV. 283.

Sa jeune âme devient comme un miroir où se reflètent et se concentrent toutes ces douleurs. Sous ce fardeau, elle se trouble et s'affaisse; elle demande la mort. Mais ce n'est pas comme martyr, ce n'est pas comme victime, qu'Anhelli s'offre pour racheter ses frères. Anhelli est une sorte d'holocauste. C'est l'excès des misères qu'il a entrevues, l'abîme de douleurs qui lui a été révélé, qui le font aspirer au néant. Il est las de la vie, las de son âme. Ce qu'il demande à Dieu c'est plus que la mort du corps, c'est la mort de l'âme, l'anéantissement. L'âme elle-même devient la victime, l'objet du sacrifice. Le sacrifice ne peut pas aller au delà. Le Dieu vengeur est satisfait, tout est consommé... nous avons cru devoir essayer ces quelques mots d'explication et chercher à définir l'idée un peu vague du poème. Peut-être avon-nous eu tort; peut-être vaut-il mieux ici ne pas vouloir trop approfondir, trop comprendre, et ne voir dans Anhelli qu'un songe douloureux, une élégie mystique, une poétique symphonie. Dans la musique, il y a de ces oeuvres que l'on sent profondément, et qui échappent à toute analyse, à toute explication; c'est un peu là le cas d'Anhelli.

To ostatnie zapatrywanie ma za sobą wiele słuszności. Od s. 50—77 następuje tłumaczenie całego poematu, dokonane wiernie i dokładnie, pięknym językiem; tłumacz jednak nie oddał wszystkich piękności Anhellego, zatarły się przedewszystkiem w tłumaczeniu rzewność i smutek poematu, a nadto naśladowanie stylu biblijnego nie udało się tłumaczowi, który świadom swych braków wspomina o nich w przedmowie. Mimo to przekład czyta się gładko. Wogóle zrozumienie rzeczy nie nastrocza żadnych uwag: owszem szereg miejsc wskazuje, że tłumacz starał się dokładnie zrozumieć tekst polski, tak n. p. w rozdziale ósmym słusznie tłumaczy słowa: »Tych dwoje ludzi byli Cesarscy«, »ces deux-ci étaient des Moscovites«, podczas gdy niedawno p. Hösick odnosił te słowa do Polaków. Z błędów zauważyłem fałszywą pisownię Kimbor zamiast Kimbar (s. 67). Mewę tłumaczy raz przez »hirondelle de mer (s. 66), potem zaś przez »alcyon« (s. 67. i 76). Żałować tylko należy, że tłumacz nie podał żadnych uwag do tekstu, mogących ułatwić czytelnikowi zrozumienie poematu: ograniczył się jedynie do wytłumaczenia słów w rozdziale XV. »la cabane du charron«: »le premier Piast« (s. 74).

W r. 1869 w »Revue moderne« za miesiąc maj ukazał się przekład Anhellego, pióra (według Estreichera IV. 283) Ludwika Legera (deuxieme livraison du 25. mai, pages 233—266: »de poème de Sibérie par Juluisz (sic!) Slowacki«). O tem tłumaczeniu nie mogę podać bliższych wiadomości, bo czasopisma owego nie mogłem nigdzie dostać; paryskie: Bibliothèque Nationale i de l'Arsenal posiadają wprawdzie rocznik wspomnianego czasopisma, w obu bibliotekach jednak, jak mi donosi p. Strzembosz, zeszytu majowego nie ma wcale. Sam nawet tłumacz, do którego p. Strzembosz w tej sprawie się zwrócił, nie posiada, ani egzemplarza tego czasopisma, ani też odbitek. Może przypadkiem który z czytelników »Pamięt-

tnika napotkawszy gdzie komplet czasopisma tego, będzie mógł kiedyś podać i o tem tłumaczeniu szczegółowszą wiadomość i ocenę jego wartości.

Ostatniem wreszcie jest tłumaczenie dokonane przez Władysława Gasztowtta, pomieszczone w drugim tomie »Oeuvres complètes de Julius Słowacki«. Paris 1870. s. 125—175. Tłumaczenie to, znane powszechnie, posiada wszystkie właściwości innych tłumaczeń Gasztowtta, stąd rozwoździć się nad niem nie uważam za stosowne. Do zrozumienia poematu służą przypisy, z których niejedne do najnowszych czasów nie były znane niestety naszym krytykom.

*Wiktor Hahn.*

### Czy Juliusz Słowacki napisał tragedję p. t.: „Silla“?

W tomie drugim książki p. Hösicka o Słowackim (str. 281) podana jest wiadomość, że poeta napisał w młodym wieku tragedję p. t. »Silla«: pisze o tem autor w następujących słowach: »naprzykład ten wypadek z Salmonem w Silli, bohaterem jednej z jego młodzieńczych tragedyi o Wandzie (rozumie się: każe się domyślać jakiegoś niewytłumaczonego związku jakoby ze światem nadprzyrodzonym). Nie upłynął rok od czasu jej napisania, kiedy istotnie jakiś Salmon zabił Juliusza w lesie, nie dla pieniędzy, ale tak, jak w tragedyi, dla wzięcia papierów i nazwiska zabitego człowieka. Zabójstwo to zostało odkryte i ukarane«. Wiadomość ta, podana po raz pierwszy przez p. Hösicka, jest mylną; ponieważ jednak nikt jej nie sprostował, a tem samem przyznano jej niejako rację bytu, nie od rzeczy będzie zbadać podstawy powyższego twierdzenia.

O zabiciu Salmona wspomina poeta w liście z dnia 30. listopada 1844 r.: »W innym rodzaju, ale nie mniej dziwny wypadek był z moim Salmonem z Lilli Wenedy: oto w istocie w rok potem pewien Salmon zabił jakiegoś Juliusza w lesie, nie dla pieniędzy, ale tak jak w tragedyi, dla wzięcia papierów i nazwiska zabitego człowieka; zabójstwo to zostało odkryte i ukarane -- a dla mnie jest niby rzeczywistą krytyką, przez jakieś duchowe władze krwawemi literami napisaną«.

Takim jest poprawny tekst w wydaniu listów Słowackiego przez Méyeta (II. 215). W wydaniu zaś listów poety z r. 1883. zostało przez pomyłkę w istocie wydrukowane Silli zamiast Lilli, a Wandy zamiast Wenedy,<sup>1)</sup> wiadomość tę jednak sprostował już dawno Antoni Małeckı (Juliusz Słowacki III<sup>2</sup>, 104), przywracając

<sup>1)</sup> L. I. II. 135. »...nie mniej dziwny wypadek był z moim Salmonem z Silli (Wandy).